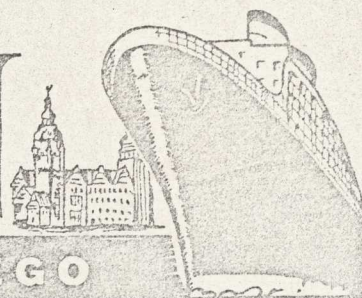


SZCZECIN

TYGODNIK MIASTA MORSKIEGO



ROK I.

SZCZECIN, DNIA 1 LISTOPADA 1946 R.

NR. 19-20

Stwórzmy jednolite społeczeństwo zachodnio-pomorskie

Nasycając obszar Ziemi Odzyskanych — a szczególnie interesującego nas bezpośrednio Pomorza Zachodniego — elementem polskim, odbywało się od początku objęcia tych ziem we władanie polskie i odbywa nadal etapami rozłożonymi w czasie, a nadto etapami — rzecz by można — przestrzennymi, skoro nie wszystkie połacie kraju zaludnione są równocześnie i równomiernie. Znajduje to przyczynę również w tym, że polski element repatriacyjny rekrutuje się z różnych bardzo obszarów. Sam sposób napływu pionierów oraz osadników do miast i wsi Pomorza Zachodniego dyktowany jest mechanicznie warunkami technicznymi transportu i możliwościami rzeczywistymi chłonności zagospodarowanych już części kraju co nie wymaga zresztą jako rzecz oczywista dalszych komentarzy.

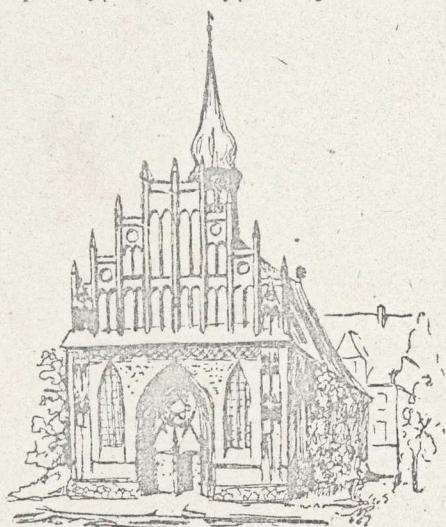
Z faktu tego jednak wynikają daleko idące w skutkach konsekwencje dla kraju naszego. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że używając z całą świadomością określenia „kraju naszego”, rozumiejąc przez to „sensu stricto” Pomorze Zachodnie, bowiem pracując i działając na tym terenie już od

piętnastu miesięcy nauczyłem się pojmować ten właśnie teren jako „kraj nasz” z którym całą swoją osobą czuję się ściśle związany.

Konsekwencją osiedlenia tego „kraju naszego” etapami jest jednak zupełna różnorodność napływającego tu elementu ludzkiego, a co zatem idzie zupełne jeszcze niescementowanie społeczne poszczególnych fal napływających etapami osadników. Jeśli więc użyć popularnych określeń, odróżnia się np. — osadników „z za Buga”, „Sybiraków”, a nadto szereg miast na Pom. Zachodnim znalazło swe miasta patronujące w kraju, które zasilają miasto pupila swymi ludźmi. Wystarczy tu wskazać np. na Koszalin, który swego czasu zasilony był imigrantami prawie wyłącznie przez Gniezno i z natury rzeczy kulturalnie i gospodarczo do Głęzna grawitował. Wyrazem różniczkowania są również akcenty wymowy, specjalne zwroty języka potocznego, a wreszcie różne zwyczaje i obyczaje rozpowszechnione w poszczególnych dzielnicach starego kraju, z których osadnicy się wywodzą.

Zjawiska te w okresie organizacyjnego osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych zupełnie oczywiste i zrozumiałe, muszą mieć charakter przejściowy. Szczególnie położenie geograficzne i wynikająca stąd także sytuacja polityczna Pomorza Zachodniego, obarczać musi mieszkańców tego kraju specjalnymi obowiązkami, które bez reszty muszą być spełnione. Obowiązki te jednak mogą być w należyty sposób spełnione jedynie przez świadome tych zobowiązań, zwarte możliwie o jednolitej postawie, społeczeństwo. Omawiane wyżej zjawiska o charakterze przejściowym, w okresie organizacyjnym nieuniknione i w zasadzie nieszkodliwe, utrudniają jednak utworzenie społeczeństwa o koniecznej na Ziemiach Odzyskanych jednolitej podstawie.

Muszą zatem osadnicy nasi przede wszystkim przestać myśleć kategoriami jakiegokolwiek tymczasowości czy przejściowości. Muszą nabrać — każdy z osobna — przekonania o trwałości ich egzystencji tutaj. Muszą myśleć i mówić o tej ziemi nie inaczej jak „o naszym”, własnym kraju.



Kościół św. Piotra i Pawła w Szczecinie

Dziś w numerze: Spółdzielczość walczy o oświatę

Tylko tak myślące i działające jednostki mogą się stać pozytywnymi członkami jednolitego społeczeństwa.

To jest jednak tylko jedna, powiedziałbym wewnętrzna strona tego zagadnienia. Ta świadomość każdej jednostki o własnej silnej pozycji, stanowić będzie dopiero podstawę do utworzenia jednolitej, zwartej postawy na zewnątrz w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. Dochodzą nas głuche pomruki z bliskiego zachodu „o wilkołakach”, o nielegalnych odezwach, o „nowych drogach wolnych Niemiec”, a nawet publicznych oficjalnych manifestacjach i wyraźnych pogroźkach pod adresem Polski i naszej granicy nad Odrą i Bałtykiem. Słowem widmo „IV Rzeszy” grożące i żadnej odwetu przestaje być frazesem i wymaga zdecydowanej aktywnej postawy.

Czas zerwać z żałami i opłakiwaniem minionego nieszczęścia. W aureoli cierpiętnictwa niczego nie zdziałamy. Czas natomiast najwyższy, by i społeczeństwo nasze zajęło wyraźną i zdecydowaną postawę wobec budzących się problemów odbudowującego się niemieckiego sąsiada. Pozycja geograficzna Pomorza Zachodniego — a Szczecin jako najbardziej na zachód wysuniętego ba-

stionu naszego państwa w szczególności — nakłada właśnie na społeczeństwo zachodnio-pomorskie obowiązek inicjatywy do stworzenia takiej jednolitej, aktywnej postawy wobec przyczajonego wroga.

Taką aktywną postawę może zająć tylko jednolite społeczeństwo. Musimy więc zacząć myśleć o Pomorzu Zachodnim nie tylko jako o ziemi, ale przede wszystkim i o jego mieszkańcach jako o jednolitym społeczeństwie zachodnio-pomorskim, wyróżniającym się aktywną postawą wobec wszystkich zagadnień naszego pogranicza z Niemcami. Społeczeństwo to musi być w całej pełni świadome swojej misji dziejowej oraz bezpośrednich zadań i obowiązków, musi jednak równocześnie i w całym społeczeństwie polskim obudzić rzeczywiste przeświadczenie o swym istnieniu i doniosłości swych zadań. Musi wreszcie społeczeństwo zachodnio-pomorskie być świadome i tego, że i w całym kraju znajduje poparcie i zrozumienie dla swej jednolitej, aktywnej postawy, że i w kraju nie mówi się już więcej o „dzikim zachodzie”, że Pomorze Zachodnie to już naprawdę „nasz kraj”.

Jan Powidzki

Poznajmy nasze ziemie

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE ORGANIZUJE WYCIECZKĘ
NAD JEZIORO MIEDWIE

W Szczecinie powstał oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Zasłużona ta organizacja, która od tylu lat już spełnia tak poważną rolę na ziemiach Polski centralnej, na terenie Pomorza Zachodniego ma do wypełnienia rolę szczególną. Poznać bowiem musimy kraj, o którym tak mało wiemy, a który kryje tak liczne pamiątki z czasów zarówno dawnych słowiańskich, jak i polskich.

To też P. T. K. postanowiło zorganizować szereg wycieczek, któreby umożliwiły mieszkańcom Pomorza Zachodniego poznanie zabytków i krajobrazu najpierw najbliższej okolicy a następnie całego rejonu ujścia Odry.

W tej chwili na terenie Pomorza Zachodniego działają 3 oddziały P. T. K. a mianowicie w Szczecinie, Starogardzie i Słupsku. Oddział szczeciński przewiduje jeszcze w tym roku zorganizowanie przechadzki po szczecińskim starym mieście, a następnie wycieczkę do Starogardu. W Starogardzie — dokąd uczestnicy udadzą się kolejną — nastąpi zwiedzanie szeregu zabytków (mury miejskie, zabytkowe świątynie), a następnie samochody ciężarowe przewiozą turystów nad piękne jezioro Miedwie.

Jezioro to — największe jezioro Pomorza Kaszubskiego — (tak je nazwał Jerzy Młodziejowski w numerze 2 „Przeglądu Zachodniego”), którego nazwa pochodzi od „miodu” zwane było przez lud miejscowy również „morzem pomońskim”. Obszar jego wynosi 36,77 km². Przez jezioro przepływa rzeczka Płona (o długości 79 km.), która wypływa pod Berlinkiem i przepływa przez 3 jeziora: Płone, Zabie i Miedwie i ostatecznie wpada do jeziora Dab pod Szczecinem.

Długość jeziora wynosi 15,5 km. Jezioro tworzy długą rynną o powierzchni 14 m. ponad poziom morza. Głębokość wynosi 42 metry z czego

wynika że jest 28-metrową kryptodepresją. Obwód jeziora wynosi 37,5 km.

W jeziorze żyje niespotykana gdzie indziej ryba „siejka miedwieńska”. Uczonym udało się również wyłowić rzadkie skorupiaki, spotykane jedynie w Alpach i jeziorach Szwecji i Norwegii.

ZWRÓĆ OCZY NA ZACHÓD...

— ODDANA ZOSTAŁA DO UŻYTKU DROGA WODNA ŁĄCZĄCA BERLIN Z MORZEM PÓŁNOCNYM. DROGA TA ODCIAŻY ZNACZNIE KOLEJE NIEMIECKIE.

— W DRUKARNIACH LIPSKA WYDRUKOWANO JUŻ 300 TYSIECY PODRĘCZNIKÓW DLA MŁODZIEŻY BERLINSKIEJ.

— ORBOTY BANKÓW NIEMIECKICH ZWIEKSZYŁY SIĘ KILKAKROTNIENIE W STOSUNKU DO OBROTÓW Z ROKU UBIEGŁEGO. OPROCENTOWANIE KAPITAŁÓW JEST NIŻSZE NIŻ PRZED WOJNA.

... I BĄDZ CZUJNY

Do naszych czytelników

Ze względu na trudności techniczne związane z przeprowadzką drukarni, w której drukujemy pismo, oddajemy numer spóźniony i bez poprawienia błędów, za co naszych czytelników serdecznie przepraszamy.

WYDAWNICTWO.

„Ziemia mówi”

Na granicy dwu powiatów Pomorza Zachodniego, powiatów drawskiego i choszczeńskiego. leży malowniczo między trzy jeziora wtulone, w szmaragdową oprawę lasów ujęte, miasteczko Kalisz. Zapytasz może, czytelniku, dlaczego od jakiegoś zapadłego kąta rozpoczynam tę pogadankę z dziejów Pomorza Zachodniego, kiedy przecież jest tyle miast, w których wielowiekową przeszłość tych ziem, my dziś wiążemy z przyszłością, naszą teraźniejszością pisać tych ziem historię. Odpowiedź na to pytanie otrzymasz za chwilę.

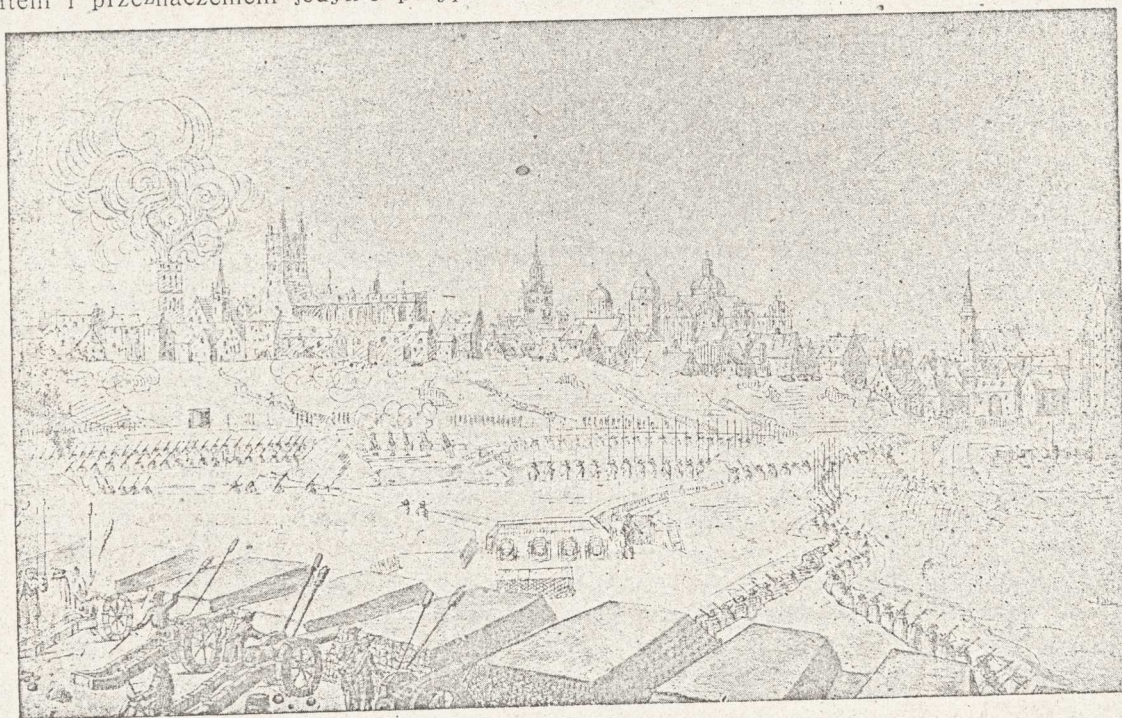
Owym miasteczkiem Kaliszem, dlatego zaprzęgam twą uwagę, że już sama jego nazwa, zachowana mimo wieków germańskiego ucisku, przywodzi nam na pamięć ów wielkopolski, tragiczny i męczeński Kalisz, ofiarę niemieckiej brutalności z czasów pierwszej wojny światowej. Nie wiemy jak i kto przeniósł nazwę siedziby pierwszego, po okresie podziału na księstwa, króla polskiego Przemysława z Wielkopolski na Pomorze. Wiemy natomiast coś więcej. Sama ziemia przechowała w sobie świadectwo spraw, wydarzeń i ludzi odleglejszych o tysiące lat od chwili powstania nazwy tego miasta. Wraże, germańskie pługi, ryjąc zagrabaną ziemię, raz po raz wyorywały z niej pamiątki prastarej a dumnej przeszłości, ślady życia, czcigodne szczątki, — pomniki, zabudowań mieszkalnych, naczyń i sprzętów — i groby. Jak stary jest Kalisz? — pytasz. Tak stary jak słowiańskie na tych ziemiach panowanie. We Witkowie pod Kaliszem znaleziono raz kamienną siekierę przechowywaną w muzeum szczecińskim. Takie kamienne siekiery z okolic Kalisza znajdowały się kiedyś również w muzeum w Choszczynie.

Mieszkali tu więc ludzie już wtedy, gdy nie znano jeszcze żelaza, a najpotrzebniejsze narzędzia pierwotny człowiek sporządzał z kamienia. kształtem i przeznaczeniem jedynie przypomina-

jące dziś używane. Byli więc tu ludzie wówczas, gdy Faraon Tutankhamen w dalekim Egipcie budował swój wspaniały grobowiec.

Okolo roku 2000-go przed Chrystusem, a zatem cztery tysiące lat temu, nauczył się człowiek używać i obrabiać metale, najpierw miedź, potem twardszy, ze stopu miedzi i cynku powstały, brąz. I znowu z tych czasów ziemia kaliska przechowała świadectwa. Przy budowie domu znaleziono w 1863 roku 17 brązowych przedmiotów, ozdób, naszyjników, zwojów drutu, który prawdopodobnie służył wtedy jako moneta obiegowa. Nowy to dowód, że w czasach kiedy Grecy zdobywali Troję, co Homer potem opiewał, żyli tu na tych ziemiach ludzie. Były to wówczas i tutaj czasy bohaterów, niespokojne czasy. Skarb ten może wówczas przed wrogiem ukryty; do dziś nam ziemia wiernie strzegąc przechowała. A że niespokojne musiały być to czasy dowodzą ślady umocnień, wałów ziemnych, liczne w okolicy Kalisza, którychby pewnie nie musieli przodkowie nasi zakładać, gdyby nie stałe niebezpieczeństwo napadów germańskich. A ślady owe pochodzące z czasów, które uczeni nazywają „okresem kultury łużyckiej” mówią, jak to przed trzema tysiącami lat na ziemiach tych od Poznania po Berlin jeden lud siedział, po którym zostały dziś szczątki Łużyczan — i ta garść pamiątek.

Z czasów wędrówek ludów, lat temu prawie półtora tysiąca zostały przez walki starcie i w ziemię wdeptane, pokryte nawarstwieniami późniejszych wydarzeń a raz po raz na światło dzienne, na świadectwo dawnym sprawom wychodzące, skorupy tylko dawnego życia. Z charakterystycznym ornamentem wendyjskim potłuczone części naczyń jak rozproszone litery zdają się coś mówić do nas. Tak nietrudno złożyć je w zdanie dobrze nam dziś znane: „byliśmy tu przed



Widok na szczecińskie stare miasto w 1789 r. Widoczny pożar kościoła N. Panny Marii

tysiącami lat" — Głos to cichy i dumny, pewny i wyraźny. Kiedyś, gdy będziemy mieli czas — a życzyć należałoby sobie, by czas na tego rodzaju poszukiwania znalazł się jak najprędzej — kiedyś prace wykopaliskowe wśród śladów dawnych osiedli obronnych w okolicy Kalisza, takim Brodzie, Oleśnie, Sadowie czy Krepej niejedno by nam powiedziały o ziemiach tych i ich panach i czasach dawnych.

A kiedy o lasy na wschód od wzniesienia między jeziorami, na którym stare rozłożyło się osiedle, echem odbijały się z szczękiem oreża zmieszane głosy niemieckiej nawały pracy na wschód, odpowiadały im szmery tej 70-kilometrowej, od Noteci ciągnącej się puszczy, szumy słowiańskie, tak dobrze tu rozumiane: „Ku morzu prze- my, ku morzu!”

Choć te głosy ścierały się tu na tych ziemiach, choć przelotnie słowiańska mowa zdławił germański zaborca — z ziemi wstaje historia Pomorza i mówi. My tylko mamy słuchać i godnymi okazać się tych, co tu byli od tysięcy lat, byśmy tu nie na nowe lat tysiące, ale na zawsze pozostali.

To nie przypadek, że na miejscu dawnych słowiańskich grodów osadzone w 1303 roku mia-

sto nazwano Kaliszem. On tu był nim, o nim mówić zaczęła pisana historia. On tu był — jak był na tych ziemiach bratni słowiański naród, po którym należne nam dziedzictwo po tylu latach wydziedziczenia obejmujemy.

Na całym obszarze Pomorza te zabytki przeszłości w różnych czasach i w różnych ilościach wydobywały się na światło dzienne. A wiele jeszcze znalezisk z czasów przedhistorycznych tych ziem czeka na swych odkrywców. Ale znane i opisane już z całego obszaru od Sirzałowa, wzdłuż Bałtyku i po obu brzegach Odry, a które stronnicza nauka niemiecka w żaden sposób nie mogła — mimo wszelkich wysiłków — pogodzić z teorią o niemieckim charakterze tych ziem — dowodzą jasno i niezbicie, kto tu był panem. Wykopaliska te dowodzą naszych praw do tych ziem tak wyraźnie, jak wyraźnymi są po dziś dzień zarysy grodzisk w bagnach obronnych ustroniach tej krainy jezior, tak twardo jak cios kamiennej siekiery, praw tak starych jak starymi są kości jej dawnych mieszkańców.

Ziemia, na którą wracamy, otwiera się nam jak skarbiec pełen starożytnych klejnotów, zdając się mówić: patrzcie jakom czekała na was, ucicie się ich i waszej historii!

Nowe jednostki pływające

„Polska Żegluga na Odrze” rozpoczęła swoją działalność ze skromnym taborem: 26 barek, 2 barki z napędem motorowym i 9 holowników. Na dzień 19 września br. stan jej podwoił się i wynosi 58 barek, 3 barki z napędem motorowym, 11 holowników.

Przeładunek towarów w czerwcu wynosił 42.000 ton, w lipcu 79.000 ton w sierpniu 59.000 ton. Przeładunek w samym Szczecinie wynosił za czerwiec 2 000 ton, za lipiec 8 143 ton za sierpień 6 000 ton, a za wrzesień 6 604 tony.

Oddział szczeciński „Polskiej Żeglugi na Odrze” przygotowuje 2 motorowce pasażerskie, „M 1” i „M 3”, pierwszy na 100 osób drugi na 80. „M 3” kursować będzie na linii Szczecin—Świnoujście zamiast dotychczasowego statku „Warszawa”, który nie posiadając odpowiednich, wygodnych pomieszczeń, przeznaczony będzie na drobnicę.

W celu usprawnienia transportu i przeprowadzenia remontu w Szczecinie „Zjednoczenie Stoczni Polskich” ma oddać do dyspozycji „Polskiej Żegludze na Odrze” stocznię „Bałtyk”.

W pierwszych tygodniach 1947 r. stanie do pracy wielki dźwig pomostowy nr 2, zniszczony na skutek działań wojennych. Z tą chwilą zdolność przeładunkowa wzrośnie trzykrotnie. Obecnie na ukończeniu jest remont dźwigu nr 3 o zdolności przeładunkowej 3 000—4 000 ton na 8 godzin. Narazie dzięki hucie „Stołczyn” wykorzystywany jest dźwig portalowy na wybrzeżu „Kra”.

We wrześniu zaawizowano 8.000 ton węgla ze Śląska do Szwecji. W październiku przewiduje się transport 6 000 ton rudy szwedzkiej ze Szczecina do Kozła. W listopadzie 12 000 ton

Od 10 sierpnia do końca września „Polska Żegluga na Odrze” oddział w Szczecinie załadował 36 statków do Szwecji. Oprócz tego zajmuje się bunkrowaniem okretów UNRRA na rachunek i w imieniu C. Z. P. P. W. (Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego).

Maksymilian Górny

O stałe koncerty w Szczecinie

Z kół naszych czytelników otrzymaliśmy następujący list:

„Jako jedna z tych szczęśliwych, którzy mieli możliwość wysłuchania koncertu szopenowskiego dzięki panu profesorowi Bielickiemu, tą drogą chcę zwrócić się do Szanownej Redakcji z gorącą prośbą. A mianowicie: Szczecin, jak to oświadczyły pisma, zarejestrował niedawno 100.000 mieszkańców. Jest to zespół tak duży, iż napewno posiada bardzo wielu miłośników muzyki wysokiej klasy.

Czy nie możnaby było zorganizować w okresie jesienno-zimowym stałych koncertów, któreby pozwoliły Szczecinianom zapoznać się i delektować się utworami muzyków polskich i cudzoziemskich?”

Maria Marczyńska
(imieniem firmy „Mostostal”).

Uważamy, że istotnie czas, by w Szczecinie ktoś zajął się tą sprawą. Wierzymy, że wkrótce powstanie stałe centrum sztuki, a w szczególności zespoły artystyczne, któreby w sposób regularny organizowały koncerty i spektakle. Wierzymy, że wkrótce w Szczecinie powstanie stałe centrum sztuki, a w szczególności zespoły artystyczne, któreby w sposób regularny organizowały koncerty i spektakle.

Ci, którzy byli tu przed nami

O ludności autochtonicznej Pomorza Zachodniego

Właściwie to do chwili włączenia do Pomorza Szczecińskiego w ostatnim czasie nowych powiatów z województwa bydgoskiego, problem ludności autochtonicznej na tym terenie nie istniał. Grupy Polaków w poszczególnych powiatach były nieliczne. Sytuacja więc na Pomorzu Zachodnim odbiegała krańcowo od sytuacji na terenie Śląska czy też Mazurów. Ludność autochtoniczna na Pomorzu Zachodnim stanowiła tylko bardzo nikły odsetek. Wystarczy stwierdzić, że liczba autochtonów przynajmniej się do polskiego pochodzenia, jakiej doliczyły się nasze władze w chwili przejmowania terenów tych pod swoją administrację, wynosiła tylko 616 osób. Z 19 powiatów (łącznie z miastem Szczecinem) ludność polska znajdowała się tylko na terenie 7 powiatów.

Największą liczbę Polaków stwierdzono na terenie powiatu wałeckiego. Faktowi temu nie należy się zupełnie dziwić, bowiem powiat ten najwięcej jest zbliżony do dawnych ziem polskich, więc ludność miejscowa nie cała uległa germanizacji. Liczba autochtonów wynosi tu 270 osób, a więc prawie że 50 proc. ludności autochtonicznej Pomorza Zachodniego w jego starych granicach.

Na dalszych miejscach stoją powiaty Nowogród i miasto Szczecin. Statystyka miasta Szczecina wykazuje tylko 100 osób narodowości polskiej, które zamieszkiwały tu już przed wojną. Jest to właściwie cyfra bardzo niska. Z rozmów przeprowadzonych ze „starymi szczeciniakami”, którzy prawie że wszyscy należą do Polskiego Związku Zachodniego, wynika, że przed wojną mieszkało tutaj kilka tysięcy Polaków skupionych w licznych polskich organizacjach. Co się z nimi stało? Na pytanie to dość trudno odpowiedzieć. Wiadomo jedynie, że Niemcy całą ludność Szczecina popędzili na zachód, który to los podzieliła i miejscowa ludność polska. Wróciła tylko garstka.

Z innych powiatów Choszczno posiadało większą liczbę Polaków, bowiem 96 osób. Trzy dalsze powiaty, w których znaleziono ludność autochtoniczną, to Myślibórz z 30 osobami, Gryfin z 14 osobami i Zagórze 6 osób.

Zagadnienie przeto ludności autochtonicznej w starych granicach województwa szczecińskiego właściwie wcale nie istniało. Dopiero z chwilą włączenia do Pomorza Zachodniego Ziemi Złotowskiej, Człuchowskiej, Bytowskiej i Słupskiej, sprawa ta nabiera na wadze i znaczeniu. Wróciły bowiem tereny, na których Polacy w licznych wsiach i osiedlach stanowili większość. Wrócił przede wszystkim Złotów; ta miejscowość przecież była stolicą Polactwa zamieszkującego Rzeszę Niemiecką. W wiosce Zakrzewie (kilka kilometrów od Złotowa) mieszkał wieloletni prezes Związku Polaków w Niemczech, ks. dr. Domański.

Na terenie powiatu złotowskiego Polacy prowadzili w Niemczech 23 szkoły powszechne, około 30 bibliotek. W każdej prawie że wsi istniało tutaj jakieś polskie towarzystwo, koło śpiewacze, świetlica czy też przedszkole. Wszystkie dzieci polskie — pomimo terroru niemieckiego — uczęszczały do polskiej szkoły.

W tej chwili na terenie powiatu złotowskiego zamieszkuje przeszło 8 tysięcy autochtonów. Ludność autochtoniczna stanowi tu 30 proc. ogółu ludności polskiej. Jest to po większej części ludność wiejska, ale nie brak i inteligencji miejscowej, która obecnie zajmuje stanowiska w administracji szkolnictwie itp.

W innych powiatach Polacy nie stanowią już tak zwartej grupy, jak w złotowskim. Jednakże i tam przetrwali oni długą niewolę i zawieruchę wojenną i doczekali się szczęśliwej chwili powrotu do macierzy. Słusznie można powiedzieć, że ludność autochtoniczna wierna swemu hasłu „wytrwamy i wygramy”, wytrwała poprzez niedole i katongi i wygrała najlepszą stawkę, bowiem wolność w odrodzonej Rzeczypospolitej.

Czesław Piskorski.

Co przyniósł tydzień?

— W Płocku organizuje się fabrykę silników samochodowych.

— W województwie śląsko-dąbrowskim z 250 zniszczonych mostów odbudowano 41.

— Państwowa fabryka zegarków w Łodzi, produkować będzie miesięcznie 100 zegarków dla stacji telefonicznych.

— W Szczecinie zarejestrowano 100-tysięcznego obywatela.

— W Anglii znajduje się jeszcze 400 tysięcy jeńców niemieckich. Jeńcy, którzy wykazują się przekonaniami demokratycznymi, będą zwolnieni do domów.

— Francja dąży do utworzenia państwa szwabsko - alemańskiego.

— Na terenie strefy okupacyjnej rosyjskiej osiedlono dotychczas 3,5 miliona Niemców z Czechosłowacji, Polski i Węgier.

— Do Polski przybyły pierwsze transporty emigrantów z Lipska i Berlina.

— W ramach odszkodowań wojennych otrzymała Polska z Niemiec 200 tysięcy m³ drzewa, które będzie przetarte w tartakach w rejonie Polic i Nowego Warpna.

— W Warszawie powstało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej.

— Miejska Rada Narodowa w Szczecinie, nadała dyplom honorowego obywatela miasta Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej Bolesławowi Bierutowi.

— Niemcy zniszczyli w Polsce w czasie okupacji 10 milionów książek.

— W dniach 21 i 22 września odbył się w Szczecinie kongres ludności autochtonicznej Pomorza Zachodniego. W czasie kongresu na zamku Piastów szczecińskich odsłonięto tablicę pamiątkową ku uczczeniu przywódcy ruchu polskiego w Niemczech księdza d-ra Bolesława Domańskiego.

Kobieta w świecie i w domu

REWIA MODY W SZCZECINIE

W dniu 6 października odbyła się w salonach Balti-Palace w Szczecinie zorganizowana staraniem Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet wielka rewia mody połączona z bardzo miłym podwieczorkiem towarzyskim.

Impreza, z której dochód przeznaczony został przez inicjatorki na budowę Domu Sierot w Szczecinie, zgromadziła szerokie koła towarzyskie tego miasta. Miała ona dwa cele: społeczny i towarzyski. Obu celom stało się zadość. Żywa frekwencja pozwala przypuszczać, że dzielne członkinie Ligi, organizatorki wieczora osiągnęły pewien dochód na rzecz domu dla sierot. Sądząc z licznych i znamionujących zadowolenie wypowiedzi uczestników rewii, była ona na dobrym poziomie estetycznym i towarzyskim. Można powiedzieć, iż była prawdziwym ewenementem szczecińskiego bytowania.

A jakież znamienne to „wydarzenie”, jeśli patrzemy na nie pod kątem smutnej, powojennej rzeczywistości! Przecież na szarym jej tle jest to jasny ognik niefrasobliwości prawdziwie przedwojennej. Wiele osób w atmosferze mody i przyjemności odbiegło do swoich codziennych „przeczaiowych” kłopotów i zastanowiło się o „elegancji” przydziałowej garderoby. Ale oprócz chęci popicia na modne toalety, gośćmi kierowało

pragnienie przyjsia z pomocą sierotom przez uczesnictwo w imprezie.

Tak to organizatorki potrafiły połączyć piękne z pożytecznym, jak mówi przysłowie.

Wieczór rozpoczęła przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu S.O.L.K. p. Barióg-Kwiatkowska serdecznym powitaniem gości i rzeczowym przemówieniem na temat znaczenia Ligi w życiu publicznym kraju i narodu. Przemówienie to miało wiele przekonujących argumentów, które napewno znalazły u zebranej publiczności właściwe zrozumienie.

Wszystkie młode panie (bo innych — opierając się na twierdzeniu dowcipnej konferansjerki p. Słomskiej — nie ma!) znalazły tam coś, co im na długie noce spędzi sen z powiek, a mężom tych pań wypędzi ostatnią szeleszczącą pięćsetkę z chudego portfela.

Sądzę, iż w czasie rewii została nawiązana nie sympatia pomiędzy licznymi gronem pań, a S. O. L. K. Nie mówię o panach, którzy napewno mają do Ligi trochę pretensji za rozbudzenie w ich żonach przedwojennych słabostek i wymagań.

Godna podkreślenia jest bezinteresowna pomoc, jaką okazali Lidze w organizowaniu wieczoru p. Słomska, p. Carina-Waśkiewicz i p. Newado urozmaicając rewię dowcipną konferansjerką, ciekawą deklamacją i miłą piosenką.

Maria Niemirow

PRZETWORY Z GRZYBÓW

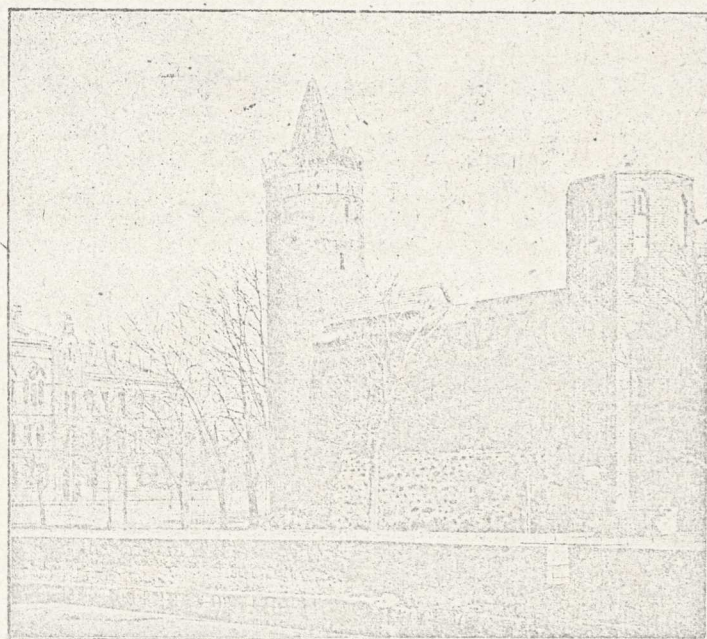
Kiszzone rydze.

Duże, zdrowe rydze, starannie oplókać i dobrze osuszyć, układać w garnku kamiennym ogonkami do dołu tak jak rosną. Warstwy przesypywać solą i pieprzem. Ułożone do pełna nakrywać krążkiem i przyciskać ciężarkiem.

Podajemy całe, ułożone ogonkami do góry, pokryte cebulą, pokrojoną w cieniutkie plastry, albo kroimy je w paseczki, zalewamy kwaśną śmietaną i posypujemy drobnutko usiekaną cebulą.

Rydze marynowane.

Kapelusze grzybów odcinamy, płuczemy w zimnej wodzie, osączamy. Gotujemy ocet z pokrojoną w plastry cebulą, pieprzem i listkami bobkowymi. Do gotującego wrzucamy rydze i gotujemy jeszcze przez 15 minut. Potem wyjmujemy, studzimy i układamy do słoików. Zalewamy je zimnym wywarem octowym, tym, w którym się gotowały.



Na północ od Szczecina znajduje się miasteczko Goleniów
Oto fragment średniowiecznych murów miejskich.

PANI HANKA

Wszystkie, nawet te najserdeczniejsze i przez to samo najwięcej plotkujące przyjaciółki zachodziły w głowę, skąd p. Hanka bierze pieniądze na sprawianie sobie coraz to nowych, eleganckich sukien. Żadna nie zapytała jej o to wprost, bo jakże tu przyznać, że zwraca na siebie uwagę i wygląda lepiej od innych

Aż wczoraj...

Wstąpiłam do niej po... nie pułam! — po nic chyba, i co widzę: Pani Hanka prasuje różnej wielkości kawałki brązowego materiału.

— Co zrobisz z tego? — pytam zaciękwioną.

— Sukienkę. Wiesz! Mam wspaniały model! Będzie tanio, a bardzo efektownie. Przygotowałam już nawet materiał. To, co prasuję, to z tej wyblakłej, niebieskiej sukienki — nie wiem, czy ją pamiętasz? Ufarbowałam. Drugi materiał, beżowy jest ze starego żakietu teściowej. Z obu uszyję tę czo sukienkę. — Pokazała narysowany przez siebie na torebecie od cukru model. — (Rys. nr. 1).



Rys II

Rys I

— Prawda, że elegancka i zarazem skromna? Lubie takie!

— Ja też lubię — przyznałam szczerze.

W tej chwili przypomniałam sobie, że mam w domu kawałek materiału, przydzielonego mi w ubiegłym roku w tak zw. „jodelkę”.

— Wiesz Haniu, mam w domu trochę tej znienawidzonej „jodły”. Cokolwiek uszyłabym z niej, tragiczne będzie!

— Ale! Uszyj sukienkę!

— Za mało jej i okropna.

— A gdyby może taki model?

Kilkoma pewnymi rzutami nakreśliła po drugiej stronie torebki bardzo ładną sportową sukienkę (Rys. nr 2).



Rys I



— Karczek, rękawy, kieszenie i pasek zrobisz z innego materiału. Jakiego koloru jest ta twoja „jodła”?

— Granatowa.

— Przyłączysz ją z popielatym. W sukni takiej napewno wyglądać będziesz doskonale, choćbyś nawet zmieniła kolor włosów z czarnego na najjaśniejszy blond.

— Ach! — zawołała nagle wskazując na dzieciące łóżeczko w kącie pokoju — spójrz! Marek wstał i... jak duma nad czymś poważnie! Może też rad stanem swojej garderoby? A nie myśl, że on nie jest elegancki! Ha! ha! Spójrz, oto jego najnowszy garnitur. — Pokazała mi zrobione na drutach, proste, małe ubranko. (Rys. nr. 3) — Zrobiłam z resztek wełny. Jest ciepłe i wygodne dla Marka do noszenia i dla mnie do wkładania mu

Teraz rozumiem, dlaczego p. Hanka zarabiając tyle co inne koleżanki w biurze, jest lepiej od nich ubrana! Ma zmysł elegancji i dba o wygląd.

ARTYKUŁY MYDLARSKIE I FARBY

F. KARWOWSKI
UL. JAGIELLOŃSKA 87

POLECA: Szczotki do zmywania, pokojowe, do szorowania, do ulic, pastę do podłóg (różne kolory), lampy naftowe i t. p. przedmioty domowego użytku

Abonujcie nasze pismo!

Prenumerata kwartalna 60,- zł

„ półroczna 115,- „

„ roczna 220,- „

Dziwnym się wydaje istnienie miasta w odległości 15 kilometrów od wybrzeża morskiego, a z morzem nie związanego. Istnieją co prawda wielkie miasta światowe, leżące w dużej odległości od morza, lecz mało mamy przykładów miast tak lekceważących sobie czynnik morski, jak Koszalin.

Szukając przyczyny owej dziwnej niechęci do morza u założycieli i twórców Koszalin, zwróćmy się do jego dziejów. W czasach dawnych leżała tu wieś Koszalice; rozbudowuje się ona na pograniczu bagnistych nizin nadmorskich oraz suchszych i wyższych lesistych terenów. Zabudowania tej wsi słowiańskiej rozlokowały się na lekkim wzniesieniu opasanym bagnistymi brzegami rzeczki (Młynski Potok), odprowadzającej wody z jeziora Lubiańskiego do łączącego się bezpośrednio z morzem jeziora Mielno.

W obrębie malowniczych, lesistych wzgórz Chełmińskich wznosiła się w czasach wczesnohistorycznych świątynia pogańska, na której szczycie utrzymywany był wiecznie płonący ogień (ku wygodzie licznie kursujących statków po wodach przybrzeżnych Bałtyku).

Gdy święte gaje zostały wyrabane, a świątynie pogańskie zburzone, to na miejscu gontyny powstaje kaplica ku czci N. P. Marii, a opiekujący się świątynią zakonnicy utrzymują na jej szczycie nadal światło dla żeglarzy. Na miejscu świątyni wznosi się obecnie krzyż żelazny ku uczczeniu poległych w wojnie 1871 r. Obok jest hala restauracyjna z 30 metrową basztą, z której wierzchołka rozpościera się przepiękny widok (niestety obecnie ruina ta jest niedostępna, gdyż spalone są drewniane schody).

W roku 1266 dotychczasowa wieś Koszalice awansuje na miasto — gród Koszalin, który od biskupa w Kamieniu dostaje przywilej lokacyjny. W niedługim czasie gród ten opasują mury warowne z basztami (przechowane dotychczas w paru fragmentach). Powstaje świątynia gotycka, pod wezwaniem N. P. Marii, zabytek, który przetrwał dwa pożary (1504, 1718). Później powstaje zamek, który po drugim pożarze już się nie dźwignął. W zamku gości przez długie lata dwór książąt pomorskich a później staje się on siedzibą władz regencji.

W wieku XIX i XX rozwija się miasto znacznie, i otrzymuje szereg monumentalnych budowli.

Aleksander Puszklin

ARION

W tej łodzi wielu było nas;
Niektórzy żagiel naciągali,
Inni w odmęty pogrążali
Wraz krzepkie wiosła. Sternik zaś
W milczeniu przez te wody ciche,
Wsparty o ster, łódź ciężką wiodł;
A ja — jak gdyby wierząc w cud,
Śpiewałem im... Wtem w łono wód
Uderzył z góry wściekły wichur...
Zginął i sternik, zginął żeglarz.
Ja tylko, tajemniczy pieśniarz,
Na brzeg rzucony, ocalałem,
I hymny swoje śpiewam znów
I swą wilgotną komżę tu
Suszę na słońcu, obok skały.

(Tłumaczył Stanisław Szydlowski)

Roman Sierociński — Koszalin.

Koszalin - miasto lądowe

Koszalin staje się też ośrodkiem oświaty, gdyż powstaje tu szereg zakładów naukowych jak pedagogium, korpus kadetów i rozmaite zakłady naukowo-wychowawcze.

Pomyślny jest też rozwój gospodarczy miasta. Wobec braku warunków do powstania zakładów przemysłowych o większym znaczeniu, mieszczano koszalińskie poza handlem lokalnym opiera swój dobrobyt na przeróbce produktów rolniczo-hodowlanych i leśnych, w które obfituje okolica. Wilgotny klimat sprzyja wzrostowi traw na soczystych łąkach, a także innych roślin pastew-

nych; to też mleczne gospodarstwo i przeróbka artykułów hodowlanych rozwijają się dobrze. Półgąski koszalińskie znane były w całych Niemczech, a bogactwa rybne jeziora Mielna przerabiane były na konserwy w specjalnej wytwórni. Wielka papiernia, zatrudniająca 1000 robotników przerabia drewno pochodzące z lasów szpilkowych niedalekich wzgórz morenowych. Czynny jest też duży browar.

A gdzie wśród tych czynników gospodarczych wyzyskanie morza? Brak jego zupełny! Zainteresowanie mieszkańców tego miasta morzem ograni-

cza się do wycieczek niedzielnych na plażę pobliskich kąpielisk. Jakiż jest powód niechęci tego przymorskiego miasta dla zagadnień morskich? I tu możemy zwrócić uwagę, że Koszalin nie jest w tym odosobniony. Miasta podobne ciągną się pasem wzdłuż wybrzeża z zachodu na wschód. Są pomiędzy innymi leżące niedaleko Słupsk i Łębork — miasta podobnie jak Koszalin od morza oddalone.

Dlaczego nie powstały te miasta trochę dalej na północ? Aby odpowiedzieć na te pytania, postarajmy się zdać sobie sprawę z tego, jak musiały wyglądać te kraje w wieku XIII, gdy miasta te zakładano.

W krajobrazie Pomorza, jak wiadomo, można wyróżnić trzy zasadnicze kraje, z których najważniejszą jest jeziorzysty pas wzgórz morenowych, opadający na północ ku nizinom nadmorskim. Pełno tu torfowisk, jezior przybrzeżnych, zamkniętych piaszczystymi mierzejami, a tylko tu i ówdzie rozrzucone są suchsze tereny. Może ktoś zrobi zarzut, że teren ten nie jest znowu tak zabagniony. Ale nim był lat temu parę setek! Osuszenie tego terenu nastąpiło w pewnym stopniu przez wyłesienie, a reszty dokonały melioracje, wśród których przepompowanie wody z torfowisk za pomocą pomp elektrycznych do jezior, nie mała odgrywać rolę. Na pograniczu tych dwu krain biegł odwieczny szlak z zachodu na wschód i tu właśnie powstały te miasta. Były one oddzielone od morza pasem podmokłych zarośli i mokradeł trudnych do przebycia.

Może, jednak, przewyżczenie tego niedostępnego pasa lądowego otwiera drogę ku gościnnemu pobrzużu z głębokimi, zacisznymi zatokami nadającymi się na założenie portów?

Nic podobnego! Od Zatoki Gdańskiej aż po obszar ujściowy Odry ciągnie się pobrzuże o typie nazywanym czasem obrazowo „żelaznym“, gdyż jest ono nie tylko od ładu ale i od morza zamknięte. Morze jest tu płytkie i zupełny brak zatok.

Po tych rozważaniach nie będziemy się dziwić, że Koszalin „uciekł“ od bezużytecznego morza i bezdrożnego pasa „ziemnowodnego“. Miasto usunęło się ku wyższym i suchszym podnóżom wzgórz morenowych, które przebiega główna linia komunikacyjna północnego Pomorza.

A. N. Pleszczejew

CISZA NA MORZU

Cisza w oniemieniu legła;
Jak z ołowiu, grzywy fal.
Niespokojnym wzrokiem żeglarz
Mierzy nieskończoną dal.

Wiatr najłżejszy nie powieje;
Cisza, jak śmiertelny chłód...
I w bezkresie nawet technienie
Nie poruszy martwych wód.

(Tłumaczył Stanisław Szydlowski)

Spółdzielczość walczy o oświatę dla ludności Pomorza Zachodniego

Wystawę „Książka i jej powstanie“ organizuje Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka“

Poziom kultury danego społeczeństwa, czy też narodu zależy od jakości i ilości książek posiadanych i czytanych przez dane społeczeństwo. W tej chwili chciałbym mówić jedynie o nowopowstającym społeczeństwie zachodnio-pomorskim i jego zainteresowaniu się książką. Niestety nie będziemy mogli tutaj stwierdzić, że na Pomorzu Zachodnim czytelnictwo rozwija się tak, jakbyśmy tego pragnęli. Wprost przeciwnie: możemy sobie śmiało powiedzieć, że książka polska na tych terenach jest raczej rzadkością.

Warto by się zastanowić, jakie są tego przyczyny. Na czoło wysunę się tu niewątpliwie sprawa zasadnicza; najpierw trzeba żyć i mieszkać, a później dopiero można kupować książki i czytać. Czy jednakże takie postawienie sprawy jest w pełni słuszne? Można mieć pewne wątpliwości. Przecież w dalszym ciągu wydaje się — i to również na Pomorzu Zachodnim — tyle pieniędzy na inne cele, a potrzeby kulturalne pozostają daleko w tyle.

Co za przyczyna jest więc zasadnicza? Otóż stwierdzić trzeba, że wśród licznych powodów jednym jest również nikły kontakt społeczeństwa z książką. Niejeden kupiłby sobie książkę, ale nie ma ku temu możliwości, ponieważ ilość składów księgarskich jest nikła, a i te które istnieją nie są bogato wyposażone w książki.

Zadanie to postanowiła wcielić w życie spółdzielnia wydawnicza „Polskie pismo i Książka“ w Szczecinie, przez zorganizowanie odpowiedniej wystawy dostępnej dla wszystkich, na której społeczeństwo mogłoby się zapoznać z książką zbli-

żyć do niej. Nic w tym dziwnego, że inicjatywę podjęła właśnie ta placówka. Toć to ona przecież w tak dużej mierze jako jedyna wypełnia luki w wydawniczym życiu Pom. Zachodniego. Ona wydała pierwsze druki i broszury o Pomorzu Zachodnim, ona wydaje jedyne regionalne czasopismo rejonu ujścia Odry „Szczecin“, obowiązki na sobie ciążące chce ona w dalszym ciągu wypełniać, i dlatego organizuje wystawę, by i przy jej pomocy dążyć do zasilenia książką polską Pomorza Zachodniego.

Wystawa odbędzie się w pierwszym tygodniu listopada w lokalach własnych spółdzielni przy Alei Wojska Polskiego 41. W celu zorganizowania wystawy powołany został do życia specjalny komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciel wszystkich organizacji i instytucji zainteresowanych wydawaniem książki i czytelnictwem. Z komitetem wystawowym współpracują również związki zawodowe pracowników przemysłu poligraficznego.

Na wystawie można będzie zobaczyć nie tylko polską książkę współczesną, lecz również „białe kruki“, cenne stare druki z bibliotek szczecińskich, stare dokumenty o wyjątkowej wartości. Ale to jeszcze nie wszystko: podczas wystawy zorganizowany zostanie pokaz graficzny pod hasłem: „Jak powstaje książka“. Na pokazie tym każdy będzie mógł zobaczyć wszystkie fazy rzemiosła drukarskiego, jakie trzeba wykonać, by czytelnikowi dać do rąk gotowe pismo, czy też broszurę.

W czasie trwania wystawy zorganizowana zostanie również akcja odczytowa na temat książki i jej znaczenia w życiu jednostki i społeczeństwa. Wierzmy, że wszystkie te imprezy spotkają się z przychylnością społeczeństwa szczecińskiego.

L. O.

Łużycom wolność!

Nakładem Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu ukazał się pod powyższym tytułem zbiór krótkich rozpraw o Serbach Łużyckich. Kwestia wolności Łużyc jest zagadnieniem, które nas winno zainteresować ze względu na bezpośrednią styczność tego obszaru z naszymi Ziemiemi. Odzyskanymi. Przez wyodrębnienie Łużyc z granic niemieckich i stworzenie wolnego państwa, Polska zyskuje wał ochronny — odgradzający nas od Niemiec na przestrzeni blisko 200 km. Już to samo winno sprawić, że wolność Łużyc jest nie tylko sprawą samych Serbów Łużyckich, ale w równej mierze i naszą.

Żądanie Serbów Łużyckich, tym większe winy znaleźć zrozumienie w naszym społeczeństwie, że jak wykazują dzieje tych ziem i ich mieszkań-

ców, utrzymywali oni stałą łączność z Polską i zawsze ku niej ciążyli.

Terytorium zamieszkiwane obecnie przez Łużyczan nad górną i dolną Sprewą, jest zaledwie częścią tego, co plemiona te zajmowały we wczesnym średniowieczu; siedziby ich rozciągały się wówczas poza Niszę aż do rzeki Bobru ku wschodowi, ku północy pod Berlin mniej więcej do ujścia. Solawy do Łaby), na południu granicę stanowił górny Dunaj, najdalej wysunięte na zachód plemiona te pierwsze poczęły ulegać agresji germańskiej datującej się od VII wieku. Począwszy od panowania Karola Wielkiego wzmacnia się nacisk niemiecki na ziemie serbskie, a w drugiej połowie X wieku umacnia się panowanie Niemców nad zachodnimi Łużycami.

Agresja niemiecka na te ziemie słowiańskie zostaje wstrzymana za panowania Bolesława Chrobrego, który wciela do Polski Łużycę. Wprawdzie za panowania dalszych władców polskich ziemie te odpadły ostatecznie od Polski, ale oddziaływanie kultury polskiej trwało w dalszym ciągu i praktycznie pozostawały one pod wpływem Polski. Brak zainteresowania się przez władców polskich Słowiańszczyzną zachodnią sprawił, że ziemia Łużycka ulegać zaczęły wpływom germańskim.

W czasie pierwszej wojny światowej sen Łużyczan o wolności nie spełnił się. Pozostali oni nadal częścią Niemiec, w jeszcze większe popadając uciemiężenie.

Po wojnie odżywa w Polsce zainteresowanie się Łużycami. Powstają w Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Warszawie towarzystwa, których celem było nie tylko utrzymanie ścisłej łączności z Łużycami, ale służenia i niesienia wydatnej pomocy. Zorganizowanie przez ks. Ludwiczaka kursów dla wiejskiej młodzieży Łużyckiej na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach pod Gnieznem, pozwoliło młodzieży te poznawać historię i literaturę własnego narodu.

Druga wojna światowa. Pod uderzeniem armii sowieckiej i polskiej rozpada się potęga Niemiec. Żołnierz polski zwyciężym marszem szlakiem Bolesława Chrobrego — pierwszy wstępuje na ziemię Łużycką niosąc wolność Łużycom. I tak jak Chrobry przed wiekami, żołnierz polski pod Budziszynem zdecydował o ostatecznych losach wojny.

I dziś kiedy bratni nam naród słowiański domaga się niepodległości winniśmy żywo zainteresować się tą sprawą i poprzeć żądania Serbów Łużyckich na arenie międzynarodowej. Niech po tylu wiekach niewoli germańskiej, ziemie te znowu poczują się wolne.

Z uznaniem należy się odnieść do Wydawnictwa Zachodniego, że przez tego rodzaju publikacje przyczynia się do pogłębienia naszych wiadomości o Łużycach i potęguje i tak już żywe zainteresowanie naszego społeczeństwa kwestią wolności tych ziem.



ŁUŻYCZANKA

„Od magla do pomarańczy”

Słyszeliście może panowie o tych historiach z prawdziwego zdarzenia, jak to poważne i kochające się małżeństwa omal że się nie rozchodziły ze sobą z powodu sprzeczki o to, jak się pisze, względnie jak się poprawnie wymawia jakiś wyraz. Szanowny małżonek — z zawodu chemik — twierdził na przykład z okazji prania bielizny w domu, że powinno się mówić „ta magiel”. — czcigodna natomiast małżonka z zawodu farmaceutka — upierała się przy tym, że mówi się „ta magla”. Jedna i druga strona nie miała racji, ale to im naturalnie nie przeszło, przeciwnie pomogło w sprzeczce, w czasie której szybko doszło między nimi do „magla” słownego, a tymczasem bielizna wraz ze służącą czekały spokojnie na swoją kolej do prawdziwego „magla”. Małżonek unosił się coraz bardziej powołując się na „pewny” sąd ciotki Hortenzji, która zawsze przy maglowaniu bielizny mówiła „ta magiel”, a nie „ta magla”. Spokojna zwykle małżonka nie mogła tym razem darować mężowi „tej magli” i jadowicie przypomniała mu, że ciocia Hortenzja pochodziła ze Śląska, a wiadomo, że tam nie mówią dobrze po polsku, bo na Śląsku jest dużo Niemców. Małżonek „zmaglowany” tą wzmianką o Niemcach jeszcze szybciej „odkrył”, że znowu jego żona pochodzi z Małopolski Wschodniej, gdzie również nie mówią dobrze po polsku ze względu na dużą ilość Ukraińców. Ta „magiel” rozpętała teraz na dobre burzę polityczną „maglując” sprawnie po wszystkich sprawach polityczno-familijskich, aż utknęła na groźbie rozwodowej.

Te śmieszne zatargi językowe kryją jednak w sobie poważne zagadnienie. — **sprawę czystości i poprawności językowej.** Bo przecież dbałość o poprawne wyrażanie się w języku ojczystym powinna być troską każdego obywatela. Język ojczysty jest jedynym skarbem narodowym, który oparł się zwycięsko wszelkim zakusom wroga, jest tą cudowną więzią, która nas wszystkich, najbardziej nawet sobie odległych, wiąże tajemniczym węzłem uczuciowym. Zresztą jeżeli nawet pominiemy czynnik uczuciowy, jaki przywiązujemy do języka ojczystego, to jeszcze pozostaje jedna ważna dla wszystkich sprawa — mianowicie **prawidłowe używanie języka ojczystego związane jest z kulturą naszego życia codziennego i wykonywaniem zawodu.** Przekonał się o tym każdy, kto musiał napisać jakiś referat czy wygłosić odczyt, względnie ułożyć w biurze urzędowe pismo.

Naturalnie, prawidłowy i poprawny język jest trudny i nastęrcza często wątpliwości, jak choćby te, które przytoczyłem w związku z owym „maglem”, a którego poprawna forma powinna brzmieć „ten magiel”, a nie „ta magiel” i odpowiednio do — ten magiel — tego magla —, a nie maglu.

Dużo poza tym zwrotów i, wyrażań posiada jeszcze do dziś formę chwiejną, nieustaloną, dużo słów wkrađło się nieprawnie do naszej mowy i nie ma w mowie polskiej prawa obywatelstwa.

Obowiązkiem zatem naszym jest czuwać nad poprawnością mowy, szczególnie tutaj, w Szczecinie, na najdalej wysuniętej na Zachód placówce polskości. Koszmarna noc okupacji zostawiła nam nie tylko dużo zniszczenia materialnego, ale także dużo deprawacji językowej w zakresie słowa pol-

skiego. Jeszcze dziś trudno się pewnym ludziom odzwyczaić od wyciągania przy kontroli stynnej „Kennkarty”, zamiast dowodu osobistego, czy jeżdżenia „bahnem” zamiast koleją — nie mówiąc o licznych germanizmach w rodzaju zwrotów „służyłem przy wojsku”, zamiast poprawnie „służyłem w wojsku”. Na tym więc miejscu, będziemy omawiać wszelkiego rodzaju różne wątpliwości językowe, by w ten sposób, w skromnym chociażby zakresie, przyczynić się do ujednolinitości i rozpowszechniania ogólnopolskiej poprawnej formy językowej.

Ponieważ na przyszły raz omawiać będziemy kilka ciekawszych, a niezwykle silnie zakorzenionych w naszej mowie błędnych form językowych, prosimy już teraz zastanowić się w domu nad następującą kwestią — jak się mówi poprawnie; czy „ta pomarańcz”, czy też „ta pomarańcza”.

Dr. STANISŁAW TELEGA

„Pijmy panowie”!

Sądzę, że w dobie obecnej najpopularniejszą piosenką powinna być znana melodia ludowa „Pije Kuba do Jakuba”. Ona bowiem dostatecznie objawia naszą tężyzną duchową i niezłomną wolę pijaństwa. Bo któż teraz nie pije? Wprowadzić kodeks dobrego wychowania nie uważa za niegrzeczność odmówienie wypicia jednego głębszego, mam jednak nadzieję, że ta poważna luka będzie wnet uzupełniona, a przestarzały *savoir vivre* zastąpiony nowym zgodnie z postępowaniem cywilizacyjnym.

Nasze czcigodne miasto nie pozostaje w tyle za innymi metropoliami Rzeczypospolitej, i gdyby utrwalenie polskości na rubieżach zależało od ilości wypitej wódki, nigdy żaden pan Byrnes nie ośmieliłby się zakwestionować naszych praw do Ziemi Odzyskanych.

Sobota i niedziela są dniami krytycznymi, oprócz pozostałych 4 dni tygodnia (poniedziałek nie wchodzi w rachubę). Knaipy, szynki, lokale, tawerny, restauracje huczą od bujnej muzyki. Przedstawiciele płci obojga w dosyć głośny za zwyczaj sposób objawiają swoje zadowolenie z istnienia boskiego trunku, walczą rozpaczliwie ze skutkami, jakie tenże wywiera na ich organizmy, albo zasypiają posilnym snem na bruku. Jest to nader rozczulający widok — człowiek śpiący pod gołym niebem. Nie wzbudza on n. b. większego zainteresowania przechodniów; za wyjątkiem tzw. „fachowców”, którzy mają znacznie ułatwioną pracę i licznych psów szczecińskich. Jest to jednak piękny powrót do natury — owo spanie na świeżym powietrzu.

Odbudowa kraju postępuje niewątpliwie szybko naprzód. Gdyby jednak barbarzyński okupant zniszczył nam fabryki wódek, jestem pewny, że nie tylko w ciągu roku odbudowałibyśmy je, lecz oprócz tego nienawidź do Niemców wzrosłaby poważnie. Na szczęście nie grozi nam, nawet na rubieżach, brak napojów wysokowych. Nawet gdyby Monopol zbankrutował — inicjatywa prywatna zaopatrzyłaby nas w odpowiednią ilość paliwa.

A więc głowa do góry! „Więc przepijmy naszej babci domek biały”... „bo za sto lat nie będzie nas”. Cyk!

Autochton

Pojęcie kupca rejestrowego

Prawo handlowe rozróżnia wśród kupców, a więc wśród osób prowadzących przedsiębiorstwo zarobkowe we własnym imieniu, kupców rejestrowych i kupców nierejestrowych.

Kupcem rejestrowym jest ten, kto winien być wpisany do rejestru handlowego przy właściwym sądzie okręgowym. Wpis do rejestru handlowego bądźto wypływa z ustawy (kodeksu karnego), jako obowiązek kupca, bądź też następuje z woli kupca.

Z ustawy jest kupcem rejestrowym i zobowiązany jest do wpisania do rejestru handlowego każdy, kto prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze. Również z ustawy jest kupcem rejestrowym każda spółka handlowa (jawna, komandytowa, z ograniczoną odpowiedzialnością lub akcyjna).

Kto nie jest kupcem rejestrowym może być na własny wniosek wpisany do rejestru handlowego i zyskuje wtedy charakter kupca rejestrowego lub też po utracie ustawowych warunków wpisu (jednakże bez utraty przedsiębiorstwa) w rejestrze handlowym może pozostać.

W pierwszym wypadku wniosek o wpis kupca nierejestrowego sąd ocenia według własnego uznania, w drugim wypadku, przy utracie większego rozmiaru przedsiębiorstwa, wykreślenie z rejestru handlowego może nastąpić tylko na wniosek kupca.

Prawo handlowe stwarza cały szereg różnic między sytuacją i uprawnieniami kupca rejestrowego i kupca nierejestrowego. Do różnic tych i specjalnych uprawnień kupca rejestrowego zaliczyć należy przede wszystkim:

- tylko kupiec rejestrowy ma, zgodnie z ustawą, prawo do prowadzenia przedsiębiorstwa pod firmą,
- tylko kupiec rejestrowy może w swym przedsiębiorstwie ustanowić prokurę,
- możliwość ograniczenia odpowiedzialności za prowadzenie przedsiębiorstwa przez małżonkę jest możliwa tylko, gdy jest ona kupcem rejestrowym i dokonana zostanie odpowiednia wzmianka w rejestrze,
- odwrotnie, gdy mąż jest kupcem rejestrowym żona w rejestrze może ograniczyć swoją odpowiedzialność za długi wynikłe z przedsiębiorstwa w granicach obowiązującej małżeństwo umowy małżeńsko-majątkowej,
- fakt zbycia przedsiębiorstwa kupca rejestrowego, jego wydzierżawienie lub ustalenie na nim prawa użytkowania podlega wpisowi do rejestru handlowego,
- ograniczenia w stosunku do kupców rejestrowych nie mają zastosowania.

Odnosnie określenia, co należy pojmować pod pojęciem przedsiębiorstw prowadzonych w większym rozmiarze (wyjawszy odrębne przepisy dotyczące gospodarstw rolnych), ukazało się w

Dzienniku Ustaw nr 36 pod poz. 223 rozporządzenie z dnia 11 lipca 1946 r. w sprawie określenia przedsiębiorstw prowadzonych we większym rozmiarze.

Zgodnie z tym rozporządzeniem przedsiębiorstwami prowadzonymi we większym rozmiarze są:

- przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe lub pozostające pod zarządem państwa lub samorządu,
- Przedsiębiorstwa przewozowo-ekspedycyjne, przeładunkowe, usług portowych, domy składowe, biura pośrednictwa handlowego, przedsiębiorstwa komisowe, wywiadowanie, przedsiębiorstwa wydawnicze i apteki,
- przedsiębiorstwa, których obrót roczny przekracza 5 milionów złotych, zgodnie z orzeczeniem wymiarowym władzy skarbowej, przy uwzględnieniu obrotu artykułami objętymi podatkiem oraz obrotem wolnym od podatku obrotowego,
- inne przedsiębiorstwa, które jako rejestrowe uznaje właściwy sąd rejestrowy po zasięgnięciu opinii izby skarbowej i izby przemysłowo-handlowej.

Wpis do rejestru handlowego nie jest w tych wypadkach prawno-konstytucyjnym. Przedsiębiorstwa są rejestrowymi z mocy ustawy i z uwagi na swój charakter a nie ze względu na fakt wpisu do rejestru.

Niedopełnienie obowiązku wpisu w tych wypadkach daje sądowi rejestrowemu możliwość nakłaniania do wpisu przy pomocy kar porządkowych, bądź też dokonania wpisu z urzędu.

Adw. R. Lyczywek

Zakaz handlu towarami UNRRA

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu już wielokrotnie zwracało uwagę na stale obowiązujący zakaz handlu artykułami pochodzącymi z dostaw UNRRA

Wobec tego, że w trakcie akcji zwalczania tego nielegalnego handlu czynnikami administracyjnymi dotąd spotykają się z wypadkami tłumaczenia się nieznaną zakazu, Ministerstwo przypomina raz jeszcze, że towary UNRRA są wykluczone z wolnego obrotu. Mogą być one sprzedawane jedynie w ramach przydziałów kartkowych.

W każdym innym wypadku winni sprzedaży lub kupna będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej, a towary UNRRA wprowadzone przez nich do wolnego obrotu ulegną konfiskacie. Zakaz ten nie dotyczy tylko papierosów amerykańskich.

Przez wprowadzenie do obrotu rozumie się nie tylko fakt sprzedaży, ale także zaofiarowanie do kupna przez wystawienie na wystawie, straganie, ladzie, posiadanie w sklepie, restauracji i t. p.

Okólnik Min. Aprowizacji i Handlu

Przypominamy Zrzeszeniom treść niższego okólnika Ministerstwa Apropowizacji i Handlu (L. dz. X. — Pi — 3910).

W dniu 20. 9. 1945 r. Minister Apropowizacji i Handlu przyjął przedstawicieli Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P. i wręczył im statuty wzorowe dla Zrzeszeń Kupieckich, Wojewódzkich Związków Kupieckich i statut dla Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P.

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu poleca Wydziałom Apropowizacji i Handlu, ażeby za pośrednictwem referatów aprowizacji i handlu starostw i niasat wydzielonych dopilnowały, by w terminie do dnia 15. 12. 1946 r. wszystkie zrzeszenia kupieckie, działające na terenie Województwa przyjęły nowe wzorowe statuty.

Wojewódzkie Wydziały Apropowizacji i Handlu polecają najpoważniejszemu zrzeszeniu (Stow. Kupców Polskich, Kongregacja Kupiecka lub Związek Kupców), działającemu w mieście wojewódzkim lub na terenie województwa, zajęcie się

zorganizowaniem Wojewódzkiego Związku Zrzeszeń kupieckich w terminie do dnia 15. 12. 1946 roku.

Wojewódzkie Wydziały Apropowizacji i Handlu dopilnują, aby Zrzeszenia kupieckie i wojewódzkie Związki Zrzeszeń Kupieckich nie natrafiały na żadne przeszkody ze strony organów administracji państwowej i samorządowej w związku ze swoją działalnością określoną statutami.

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu przypomina par. 3 okólnika Ministerstwa Apropowizacji i Handlu Nr. 25 z dnia 21. 5. 1945 r. zawierający polecenie wciągnięcia Zrzeszeń Kupieckich do współpracy z władzami administracji państwowej i samorządowej, przez udział w komisjach, zajmujących się sprawami gospodarczymi i zasięganie opinii zrzeszeń w sprawach dotyczących handlu.

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu przypomina, że wszelkie podania kupców do władz państwowych i samorządowych winny być opiniowane przez odpowiednie zrzeszenia kupieckie.

Legitymacje członkowskie

Od stycznia 1947 r. wprowadzone zostaną dla wszystkich zrzeszonych kupców na terenie państwa jednolite legitymacje członkowskie według wzoru zatwierdzonego przez Ministerstwo Apropowizacji i Handlu. Ponieważ Izba Przemysłowo-Handlowa w Szczecinie zaświadczać będzie w każdej legitymacji, że dane przedsiębiorstwo zostało zarejestrowane w Izbie, jest wskazanym, by członkowie, którzy swych przedsiębiorstw dotychczas jeszcze w Izbie nie zarejestrowali, w najbliższym czasie obowiązku tego dopełnili.

W porozumieniu z Izba Przemysłowo-Handlowa w Szczecinie zwracamy się do zrzeszeń krawieckich wojew. szczecińskiego z apelem o dokonanie zbiorowej rejestracji swych członków przez nadesłanie pod adresem Izby (Szczecin, Aleja Niepodległości 40) następujących danych o każdym członku: 1) nazwa i adres firmy, 2) forma prawna (firma jednoosobowa, spółka

jawna i tp. 3) przedmiot działalności firmy, 4) równowartość firmy.

Członków Zrzeszenia Kupców w Szczecinie prosimy o zarejestrowanie swych przedsiębiorstw bezpośrednio w Izbie Przemysłowo-Handlowej.

Koszt jednej legitymacji członkowskiej wynosić będzie według dotychczasowych danych najmniej 60 zł.

Zrzeszenia Kupieckie, będące członkami Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego i mające uregulowane bieżące składki członkowskie na rzecz Naczelnej Rady Związku, prosimy o nadesłanie pod adresem Związku (Szczecin, Bogurodzicy 1a—7) zamówień z podaniem dokładnej ilości legitymacji potrzebnych dla ich członków.

Równocześnie prosimy o przekazanie należności na Konto Związku w K. K. O. m. Szczecina nr. 22/200 z zaznaczeniem przeznaczenia przekazywanej kwoty.

Transakcje z przedsiębiorstwami państwowymi i samorządowymi

Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powzięło w dniu 25.6.1946 roku następującą uchwałę:

W związku z uchwalonym na posiedzeniu Rady Ministrów w dniach 26 marca i 16 maja 1946 roku dekretem o postępowaniu podatkowym, nakłada się na przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe oraz na przedsiębiorstwa, pozostające pod zarządem państwowym i samorządowym obowiązek wymagania od kontrahentów przy transakcjach sprzedaży lub zakupu towarów w więk-

szych ilościach, bądź celem odsprzedaży lub przeróbki, przedstawiania kart rejestracyjnych w dziale II dekretu z dn. 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr. 3 poz. 23) oraz notowania przez przedsiębiorstwa numerów kart rejestracyjnych i nazw wystawiających je urzędów oraz imion i nazwisk (nazw firm), na których imię i nazwisko (firma) okazana karta rejestracyjna jest wystawiona, powinny być odnotowane na otrzymanych lub wystawionych rachunkach.

NAJSKUTECZNEJSZA REKLAMA TO ZAMIESZCZENIE OGŁOSZENIA
W
SPISIE ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

Ogłoszenia zbiera Agencja Reklamy „Polskie Pismo i Książka” Al. Wojska Polskiego 41 tel. 506

Zgłoszenia prowadzenia przedsiębiorstwa

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przypomina że stosownie do art. 7 rozporządzenia o prawie przemysłowym każda osoba, rozpoczynająca prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego, obowiązana jest donieść o tym władzy przemysłowej I instancji i uzyskać potwierdzenie zgłoszenia

Jak Ministerstwo zdołało stwierdzić wiele czynnych przedsiębiorstw handlowych nie stosuje się do wymogów art. 7 prawa przemysłowego. Wynikają z tego częstokroć daleko idące konse-

kwencje i w ostatecznej instancji sprawy opierają się o Ministerstwo.

Z uwagi na niewłaściwość takiego stanu rzeczy Ministerstwo uważa za niezbędne, ażeby Naczelna Rada zwróciła kupiectwu prywatnemu uwagę na konieczność przestrzegania obowiązujących przepisów. Kupcy, którzy dotychczas nie dopełnili obowiązku zgłoszenia i nie posiadają potwierdzeń zgłoszeń powinni to uskutecznić niezwłocznie.

Wiadomości o likwidacji sklepów

Na terenie Województwa Szczecińskiego zdarzają się wypadki likwidowania sklepów prywatnych bądź przez samych właścicieli ze względu na znikome obroty (np. w Kołobrzegu), bądź też na skutek zarekwirowania sklepu przez jednostkę wojсковą (np. w Uście — Postominie, pow. Słupsk) lub wreszcie z innych przyczyn. Ponieważ wypadki takie nie są zgłaszane Związkowi Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego co dla obrony interesów kupiectwa jest konieczne, prosimy wszystkich kupców, których sklepy z jakichkolwiek przyczyn uległy likwidacji jak również kupców, którym wypadki jak powyższe są znane, o zawiadamianie o tym Związku z podaniem nazwiska, branży i adresu właściciela zlikwidowanego sklepu oraz daty i przyczyny likwidacji.

W sprawie konfiskaty zwierząt rzeźnych

Minister Aprowizacji i Handlu stwierdza w okólniku nr. 75. z dnia 26.8.1946 r., że w ostatnich czasach zdarzyły się wypadki, że organy Milicji Ob. Konfiskują zakupione przez rzeźników od producentów zwierzęta rzeźne, o ile nie posiadają oni specjalnych przepustek, względnie zezwoleń na kupno. Tego rodzaju postępowanie w konsekwencji wpływa na podwyżkę cen mięsa i uniemożliwia zakupu ludności pracującej.

W związku z powyższym Minister Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że na zasadzie zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dn. 2.7.1946 r. w sprawie handlu zwierzętami rzeźnymi i mięsem (Dz. Urzędowy nr. 11 poz. 60) wszelkie ograniczenia terenowe odnośnie zakupu i transportu zwierząt rzeźnych i mięsa, dla osób fizycznych i prawnych posiadających uprawnienia przemysłowe (rzeźnicy — karty rzemieślnicze, wystawione przez władzę przemysłową, I instancji, handlujący — karty rejestracyjne na prowadzenie przedsiębiorstwa handlu zwierzętami rzeźnymi), zostały zniesione, wobec czego żądanie specjalnych przepustek jest nieprawne.

Konieczność zacieśnienia współpracy z władzami administracyjnymi I instancji.

Jak praktyka wykazała, utrzymywanie ścisłego kontaktu z władzami administracyjnymi I instancji przyczyniło się niejednokrotnie do pomyślnego rozwiązania szeregu aktualnych problemów w zakresie handlu prywatnego, oraz do zmiany nastawienia władz do poczynania inicjatyw prywatnej.

Zarządy zrzeszeń zechcą pamiętać o tym, by na każde walne zebranie zaproszeni byli przedstawiciele miejscowych władz, w szczególności zaś przedstawiciele miejskich wzgl. powiatowych rad narodowych, starosta powiatowy oraz naczelnik urzędu skarbowego. Nie wątpimy, że zacieśnienie współpracy oraz utrzymanie żywszego kontaktu z władzami administracyjnymi przyniesie realne korzyści kupiectwu zorganizowanemu.

Dom wypoczynkowy dla pracowników handlowych

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich wystąpiła do Ministerstwa Ziem Odzyskanych z projektem urządzenia domu wypoczynkowego dla pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach kupców zorganizowanych. Ministerstwo Ziem Odzyskanych uzależniło wyrażenie swej zgody od wskazania odpowiedniego obiektu, który nadawał by się na urządzenie w nim domu wypoczynkowego.

W związku z powyższym zwracamy się do zarządów zrzeszeń z prośbą o zainteresowanie się tą sprawą i poinformowanie nas, czy na terenie działalności tamtejszego zrzeszenia znajdują się odpowiednie wolne obiekty, nadające się na dom wypoczynkowy. Chodzi nam w pierwszym rzędzie o uzyskanie wiadomości z terenu Ziem Odzyskanych.

Ewentualne informacje z podaniem dokładnego adresu i opisu obiektu kierować prosimy pod adresem Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego.

Książki dla Instytutu Wiedzy Kupieckiej

W numerze 13—14 „Szczecina“ donosiliśmy o powołaniu do życia z dniem 1.9. br. Instytutu Wiedzy Kupieckiej. Obecnie po powołaniu Instytutu do życia Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich R. P. organizuje również bibliotekę zawodową. Posiadane tak przez Naczelną Radę, jak i inne organizacje warszawskie księgozbiory uległy zupełnemu zniszczeniu.

Ponieważ na Ziemach Odzyskanych znajdują się niewątpliwie jeszcze duże księgozbiory z dziedziny handlu zwłaszcza w języku niemieckim, które za stosunkowo niskie ceny można kupić, prosimy uprzejmie wszystkie Zrzeszenia Kupieckie na terenie Województwa Szczecińskiego o zbieranie dla Naczelnej Rady książek z wszystkich dziedzin handlowych nie wyłączając historii handlu, tak w języku niemieckim, jak i innych. Koszty książek zostaną przez Naczelną Radę pokryte.

Zrzeszenia i ich członków, zwłaszcza branży księgarskiej, prosimy o łaskawe nadsyłanie pod adresem Związku Zrzeszeń Kupieckich, spisu posiadanych książek z powyższych dziedzin wraz z podaniem ceny.

Prosimy usilnie nie przechodzić nad tą sprawą do porządku dziennego.

Towary z Niemiec

Z tytułu reparacji wojennych otrzymuje państwo polskie z Niemiec dość poważne partie różnych towarów, jak narzędzia, dywany, rękawice skórzanе i trykotażowe, trykotaże i bielizna, kapelusze, broń myśliwską, maszyny do pisania, fotoaparaty, radioodbiorniki, zegarki ręczne i kieszonkowe, pończochy damskie, harmonie.

Część powyższych towarów ma zostać przez Centralny Urząd Planowania przekazana na wolny rynek. Poważne firmy hurtowe, chcące ewentualnie wejść pod uwagę jako odbiorcy podanych towarów prosimy o nadesłanie swych adresów do Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego Bogurodzicy 1a—7.

RZEMIESLNIK POMORZA ZACHODNIEGO

Organ publikacyjny Izby Rzemieśniczej w Szczecinie

Egzaminy mistrzowskie w mies. lipcu - sierpniu 1946 r.

Murarze

1. Fojud Witold, 2. Marynowski Stefan, Ignacy, 3. Rutkowski Stefan, Stanisław, 4. Dąbrowski Władysław.

Rzeźnicy - Wędliniarze

1. Mikołajewski Henryk, 2. Furiakiewicz Zygmunt, 3. Marciniak Czesław, 4. Frąckowiak Jan, 5. Wojciechowski Leon, 6. Kupidura Józef, 7. Trabała Tomasz, 8. Stefański Seweryn, 9. Kowalski Jan, 10. Kędziński Jan, 11. Pawłowski Jan, 12. Prokopowicz Zygfryd, 13. Grabus Michał, 14. Stachurski Alojzy, 15. Hadyński Franciszek, 16. Osipowicz Józef, 17. Gusk Józef, 18. Skrzypczyk Marian, 19. Wojkiewicz Ignacy, 20. Pudło Stanisław, 21. Mikołajewski Wacław, 22. Paszkiewicz Aleksander, 23. Pakowski Leon, 24. Pers Władysław, 25. Popiołek Stanisław, 26. Sarnowski Łucjan, 27. Sandecki Jan, 28. Jaworski Józef, 29. Dąbrowski Kazimierz, 30. Kobierski Karol, 31. Cichocki Feliks, 32. Gruchała Józef, 33. Boczek Henryk, 34. Ważny Jan, 35. Tokłowicz Kazimierz.

Młynarze:

1. Raciński Józef, Leszek, 2. Bajarski Czesław, 3. Czapierski Stefan, 4. Kasprowiecki Walenty, 5. Borotyński Kazimierz.

Fryzjerzy:

1. Mroziewicz Mieczysław, 2. Kosiński Marian, 3. Wiczerzak Edward, 4. Boruszak Władysław, 5. Furkiewicz Ambroży, 6. Arabski Włodzimierz, 7. Magaj Stefan, 8. Józefiak Edward, 9. Bartold Bolesław.

Stolarze:

1. Frelichowski Edmund, 2. Trentowski Mieczysław, 3. Koziarowski Leon, 4. Zieliński Tadeusz, 5. Szulc Tadeusz, 6. Lewandowski Cezary.

Kołodzieje

1. Rybicki Jan.

Cieśle:

1. Dąbrowski Władysław, 2. Koza Jan.

Tokarze:

1. Jakubicki Czesław.

Instalatorzy:

Chojna Jan.

Ślusarze:

1. Wisielewski Alojzy, 2. Porada Feliks, 3. Pakulski Roman.

Kowale:

1. Śwebowski Jan, 2. Małyński Józef, 3. Adamczyk Stanisław, 4. Zwołński Marian.

zef, 3. Adamczyk Stanisław, 4. Zwołński Marian.

Czapnicy:

1. Celiński Władysław.

Piekarze:

1. Matuszewski Stanisław, 2. Hoffman Jan, 3. Smektała Stanisław, 4. Piotrowski Kazimierz, 5. Piaseczny Wacław, 6. Pękacki Jan, 7. Maćkowiak Marian, 8. Muszyński Tadeusz, 9. Koszkowiak Franciszek, 10. Biadacha Zygmunt, 11. Jakubowski Teodor, 12. Niewiadomski Józef, 13. Łassa Jan, 14. Btżościkowski Franciszek, 15. Dudziński Jan, 16. Kończal Franciszek, 17. Cwiernia Jan, 18. Zacharejko Jakub, 19. Mamos Kazimierz, 20. Naczyński Wincenty, 21. Szulc Władysław, 22. Przygodzki Jan, Adam, 23. Maćkiewicz Adam, 24. Wolter Józef, 25. Paradowski Józef, 26. Gębarski Aleksander, 27. Szpakowski Konstanty, 28. Lewandowski Jan, 29. Rzeźnik Aleksander, 30. Rozpłochowski Walenty, 31. Sienkiewicz Jan, 32. Siupik Piotr, 33. Durmowicz Eugeniusz.

Krawcy:

1. Gołębiowski Jan, 2. Wołosz Władysław, 3. Adamski Ludwik, 4. Paluch Bronisław.

Krawiectwo damskie:

1. Gabryelska Felicja.

Szewcy:

1. Koniewski Franciszek, 2. Puczkowski Antoni, 3. Jankowski Stefan, 4. Felicki Józef.

Elektro - Instalatorzy:

1. Koślarz Tadeusz, 2. Bławat Paweł, 3. Drwęcki Tadeusz.

Z ŻYCIA RZEMIOSŁA

Szczecin:

W ostatnich dniach powołano komisyję egzaminacyjną dla kandydatów w zawodzie kinooperatorskim. Powołanie tejże komisji świadczy, że w najbliższym czasie odbędą się egzaminy dla kinooperatorów, których brak odczuwamy na terenie Pomorza Zachodniego.

Wałcz:

Ostatnio miejscowy cech Rzeźnicko - Wędlinarski obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru. Po mszy św. i poświęceniu sztandaru, odbyła się uroczysta akademicka w Szkole Rzemieśniczej, w której wzię

ły udział bratnie sztandary Cechów z Bydgoszczy. W uroczystościach tych wzięli udział dyrektor Izby oraz miejscowy starosta.

Wałcz

Ostatnio odbyły się tu egzaminy mistrzowskie w zawodzie rzeźnicko - wędliniarskim. Do egzaminów zgłosiło się trzech kandydatów.

Starogród.

Odbyły się tam egzaminy w zawodzie piekarskim. Do egzaminu zgłosiło się 7 kandydatów. Egzamin zdał wszyscy.

Myślibórz.

W lipcu i sierpniu odbyły się w Myśliborzu egzaminy w zawodach: piekarskim, kowalskim i ślusarskim. Do egzaminu zgłosiło się ogółem 13 kandydatów.

Szkolnictwo rzemieślnicze

Z początkiem nowego roku szkolnego zorganizowano w Szczecińskim Rzemieślniczym Instytucie Naukowym 3-letnią szkołę bieliźniarsko - krawiecką, żeńską. O wielkim zainteresowaniu tego rodzaju szkołą świadczy fakt, że jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnych zapisów zgłosiło się 60 kandydatek. Ponadto otwarto 3-letnią Rzemieślniczą Szkołę Zawodową dokształcającą, po ukończeniu której kandydat otrzymuje małą maturę. Narazie otwarto dział metalowy i drzewny.

Obok szkół zawodowych zorganizowano szereg kursów jak: 3-miesięczny kurs kroju i szycia, kurs krawiecki dla metalowców, kurs krawiecki (ogólny), kurs kroju i szycia dla mężczyzn. Odbudowuje się obecnie garaże, po ukończeniu których będą uruchomione kursy dla kierowców samochodowych.

Powszechny spis zawodowy

Wyjaśniamy, że przeprowadzony przez Urzędy Zatrudnienia na terenie całego państwa powszechny spis zawodowy według posiadanych kwalifikacji i wykonywanego zawodu zatrudnionych został dokonany w wykonaniu uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 14. VI. 1946 i miał na celu uzyskanie danych o obecnej strukturze zawodowej ludności państwa polskiego, a w szczególności o stanie liczbowym fachowców różnych zawodów.

Zawiadamiamy, że otwarliśmy
w Szczecinie, przy Aleji Wojska Polskiego 41

K s i ę g a r n i ę

i wypożyczalnię książek

Otwarte cały dzień — Dla młodzieży studiującej ulgi — Tel.: 506.

Spółdzielnia Wydawnicza
„Polskie Pismo i Książka”

Zaopatrujemy księgarnie, placówki sprzedaży, czytelnie, organizacje społeczne i t. p.

SPÓŁDZIELNIA
PRZY OKRĘGOWYM SZPITALU WOJSKOWYM
Z D R O W I E

SZCZECIN, PIOTRA SKARGI 9

POLECA:

ARTYKUŁY SPOŻYWCZO-KOLONIALNE,
WYROBY TEKSTYLNO-GALANTERYJNE,
PRZYBORY WOJSKOWE

PO CENACH NISKICH

Papierosy na kartki, wódkę po cenach monopolowych
sprzedaje

SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”

Szczecin, Łokietka 6 (róg Bogusława)

**FOTO
ALMA**

Zakład fotografii
artystycznej

Zdjęcia portretowe, wizytowe,
i wykazowe

Uwaga foto-amatorzy
Służymy fachową poradnią
Wykonujemy solidnie każdą pracę
amatorską

ALOJZY MACIEJEWSKI

Szczecin

Ledóchowskiego 12

Komitet Redakcyjny: Łyczywek Roman, Piskorski Czesław, Telega Stanisław. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie, Aleja Wojska Polskiego 39. Redakcja i administracja czynne od godz. 8—14. Ogłoszenia przyjmuje Agencja Reklamy P.P.K. Tel. 506. Cennik ogłoszeń: 1 mm przez 1 łam poza tekstem 15 zł, w tekście 30 zł. Prenumerata: za pierwsze 10 egz. na konto P. K. O. nr. X-4177 złotych 100.—

Tłoczono czcionkami Drukarni Państwowej nr 1 w Szczecinie

X-02226